Nr. 205 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 9 września 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zdemaskowanie fałszerzy.

Marsz. Piłsudski faktami demaskuje fałszerstwa w archiwum wojennem.

Tow Otto Bauer o bolszewickich planach.

WIEDEŃ. 7. września. (Pat.) Na wczorajszem zebraniu socjalnych demokratów, Otto Bauer składając sprawozdanie o wynikach międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Marsylji oświadczył, że delegacja bolszewicka opiera się obecnie na koncepcji wielkiej wojny, budzących się narodów Azji i Afryki przeciw Anglji. Bolszewicy potrzebują jednak obecnie spokoju, aby uregulować stosunki gospodarcze w Rosji. Natomiast perspektywy dla bolszewików na przyszłość przedstawiają się w ten sposób, że bolszewicy popierając rewolucję chińską, hinduską i mahometańską ujmą w swe ręce kierownictwo nad tym rewolucjami, aby doprowadzić ostatecznie do wielkiej, rozstrzygającej walki pomiędzy narodami zwolennikami rewolucji i jej przeciwnikami. Bauer oświadcza, że socjaliści nie podzielają tych koncepcji, gdyż sądzą, że dziś zbrodnią jest nosić się z myślą o nowej wojnie. Jest pewnem, że Anglja będzie narazie prowadziła wojnę przeciw Rosji kosztem krwi innych narodów. Sposobności do tego nie braknie, gdyż na granicach Rosji znajdują się państwa, które pozostają z nią w najostrzejszem przeciwieństwie. Gdyby Anglja zechciała, mogłaby łatwo doprowadzić do konfliktu i przelewu krwi przedewszystkiem chłopów polskich i rumuńskich, aby móc obronić swoje plantacje w Chinach. Stosunki światowe przybierają obecnie taki obrót, że w razie wybuchu konfliktu w Europie wschodniej, rozszerzyłby się on na Europę środkową i zachodnią. Należy więc rozumieć, że najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju świata jest na wschodzie, a jest niem zaostrzający się nieustannie antagonizm Anglji i Sowietów. Im bardziej będzie postępowało odrodzenie narodów azjatyckich, tem silniej będzie się zwiększał ten antagonizm. Pokój światowy może być zapewniony tylko przez masy robotnicze.

—::—

Komisja dla zbadania zarzutów Piłsudskiego

WARSZAWA. 7. września. (A. W.) „Gaz. Warsz." dowiaduje się, że min. wojsk powołało specjalną komisję do zbadania zarzutów stawianych przez marsz. Piłsudskiego archiwum sztabu generalnego. Komisja ta ma być złożona z historyków cywilnych z różnych obozów politycznych aby zapewnić bezstronność badań. W tych dniach ogłoszony ma być komunikat podający nazwiska członków tej komisji.

Powrót p. Młynarskiego.

WARSZAWA, 7. września. (AW). Dziś rano przybył tu wiceprezes Banku Polskiego p. F. Młynarski. P. Młynarski odbył dłuższą konferencję z Premierem Grabskim na temat swej podróży do Ameryki. Delegaci Banku Gospodarstwa Krajowego Adamski i Wojtkiewicz nie powrócili wraz z p. Młynarskim, gdyż załatwiają w Londynie sprawę kredytów eksportowych dla Polski.

Połączone komisje senackie.

WARSZAWA, 7. września. (AW). Dziś o godz. 11-tej rozpoczęły się tu obrady połączonych komisji senackich nad reformą rolną. Obszerny referat wygłosił sen. Buzek (Piast). Komisja ma zastanowić się nad 300 poprawkami.

„Popierajcie przemysł krajowy!"

WARSZAWA, 7. września. (AW). „Przegląd Wieczorny" przynosi niesprawdzoną pogłoskę, że zamówienie na hełmy policyjne wykonane było w firmie niemieckiej, gdy oferty firm krajowych były o 75 proc. droższe. Hełmy te posiadają typowo pruską koronę.

Targi wiedeńskie.

WIEDEŃ. 7. września. (Pat.) Dotychczas zgłosiły swój udział w Targach wiedeńskich: Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja, Polska. Rosja i Turcja mają swe własne pawilony: Ponadto biorą udział w Targach: Francja, Szwajcarja, Włochy, Anglja, Grecja, Belgja (po raz pierwszy), Szwecja, Danja, Ameryka oraz Indje. Równocześnie odbywają się międzynarodowe targi książek i środków żywności, wystawa samolotów oraz międzynarodowa wystawa motocykli.

—:::—

Ofiary pożaru

DUBLIN. 7. września. (Pat.) W czasie pożaru jednego z domów 27 osób wyskoczyło przez okna, odnosząc ciężkie rany.

—::—

Konferencje Polski i państw bałtyckich w Genewie.

GENEWA. 7. września. (Pat.) Min. spr. zagranicznych Estonji, Pusta, Finlandji Enggel i Polski Skrzyński, oraz przewodniczący łotewskiej delegacji Szuman, zebrali się dziś na konferencję. Minister Pusta, poświęcił gorące wspomnienie tragicznie zmarłemu ministrowi Meyerowiczowi. Konferencja stwierdziła jednomyślność poglądów na sprawy znajdujące się na porządku dziennym sesji Ligi Narodów, a dotyczące państw bałtyckich. Postanowiono omówić te sprawy dokładnie w dniach najbliższych.

—:::—

6 Zgromadzenie Ligi Narodów.

GENEWA. 7. września. (Pat.) W poniedziałek, dnia 7. b. m. przedpołudniem francuski prezydent ministrów Painleve dokonał otwarcia VI. Zgromadzenia Ligi narodów, wygłaszając wielkie przemówienie. Wśród obecnych znajdowali się Chamberlain, Vandervelde, oraz Briand i wiele innych osobistości. Udział p. Wilsonowej w obradach był sympatycznie witany przez zebranych.

—::—

Dokoła paktu bezpieczeństwa!

GENEWA. 7. września. (Pat.) Planowana konferencja ministrów spraw zagranicznych państw sojuszniczych: Francji Anglji, Włoch i Belgji, oraz Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa, odbędzie się prawdopodobnie w połowie października. Udział Niemiec jest niewątpliwy.

—::1:—

Kilka uwag

O Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Marsylji.

Kierownicy Międzynarodówki przykładają wielką wagę do odróżniania Międzynarodówki powojennej od przedwojennej i dlatego rozpoczynają numerację od Kongresu Hamburskiego, marsylski więc Kongres nazywają drugim. Jeszcze możnaby stwierdzić kilka innych, ale czysto zewnętrznych zmian, po za któremi jest niezaprzeczone kontynuowanie prac starej drugiej Międzynarodówki.

Powojenna Międzynarodówka nie jest jeszcze na wyżynie Międzynarodówki drugiej, ale przyznać należy, że od Hamburga do Morsylji jest znaczny postęp. Braku Jauresa, Wiktora Adlera, Bebla nie zastąpi się tak łatwo, nie wszystkie pokolenia wydają ludzi tej miary. Ci, którzy dawniej zajmowali skromne drugie miejsce, wysunęli się dzisiaj na plan pierwszy.

PPS, zrywając na Kongresie łódzkim z drugą Międzynarodówką, popełniła błąd, który niełatwo naprawić, ale i tutaj jest znaczny postęp, odzyskujemy dawne zaufanie. Międzynarodówka zaczyna liczyć się z nami i niezadługo i my należeć będziemy do decydujących czynników. W rezolucji o polityce socjalistów wobec Wschodu, ustęp o stosunku do mniejszości narodowych jest wyjęty z programu naszego i tow. Bauer (Wiedeń) w referacie na plenum podkreślił wyraźnie, że Komisja uwzględniła w tej sprawie przedstawione przez tow. Niedziałkowskiego stanowisko PPS.

W sprawie pokoju pogląd mój, wyrażony w przemówieniu, ogłoszonem przez pisma partyjne polskie, o konieczności wzięcia pod uwagę poza sprawą narodowościową kryzysu gospodarczego i jego szczególnych powojennych cech, znalazł wyraz w rezolucji, niestety — w formie, którą zwalczałem na Komisji, a przeciw której podnieśli protest Francuzi, Austrjacy, Belgowie i inni.

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie ze względu na ogólne określenia, odpowiadające intencjom wszystkich. Opozycja zwracała się przeciw przekazaniu Lidze Narodów kontroli nad walutą, regulowania kolejnictwa całego świata i sprawiedliwego podziału surowców pomiędzy wszystkie Państwa. Jestto rozszerzenie funkcji Ligi, przerastające w rażący sposób siły i możliwości i przeniesienia zakresu działania Międzynarodówki na Ligę. Zadanie w całości nierozwiązalne w kapitalistycznym ustroju, czekające socjalistycznego gospodarstwa. Wszyscy prawie, nawet współautorowie rezolucji przyznawali opozycji rację, ale organizacja Kongresu uczyniła wyjaśnienie tej sprawy niemożliwem, a że Anglicy nie zgodzili się na zmiany krótką drogą, trzeba było zgodzić się na rzecz w zasadzie dobrą, lecz tutaj wadliwie co do szczegółów postawioną.

W dwóch najważniejszych sprawach zatem okazała reprezentacja PPS inicjatywę i należyte przygotowanie. Temu ostatniemu Kongresowi, jako całości brakło i nad tem kierownicy Międzynarodówki, muszą się głęboko zastanowić by znaleźć sposoby umożliwienia dyskusji i dojścia do ujednostajnienia poglądów całości Międzynarodówki co do tematów stanowiących porządek dzienny Kongresu, już przed Kongresem.

Dawniej zadanie to nie było tak trudne, jak dzisiaj. Przed wojną stawały przed Kongresem sprawy zasadnicze, o których wypowiadano się teoretycznie, z wpływem tych decyzji na politykę krajów nie trzeba się było liczyć. Partje socjalistyczne nie brały udziału w decyzjach politycznych swoich narodów. Pod tym względem stosunki zmieniły się bardzo gruntownie. Sala kongresowa pełna byłych kanclerzy, prezydentów Rządu, ministrów spraw zagranicznych itd. Wśród przewodniczących Kongresu obecny belgijski minister spraw zagranicznych, tow. Vandervelde, aktywnych ministrów rozmaitych państw widzimy wśród uczestników Kongresu, decyzje więc Kongresu muszą uwzględniać potrzeby bieżącej polityki dnia jutrzejszego i muszą się uzgadniać z potrzebami polityki krajów, w których socjaliści biorą udział w rządzie lub silą swą wpływ na Rząd wywierają.

W tych warunkach, powstają wielkie trudności, których usunąć na kilkudniowem zebraniu przedstawicieli socjalistów kilkudziesięciu państw o różnych bardzo warunkach niełatwo.

Zdaje się, że środek ciężkości z Kongresu przenieść trzeba będzie na liczne i częste konferencje bardziej nadające się do zapoznania się z warunkami krajów i znalezienia dróg, liczących się skuteczniej z potrzebami stronnictw, objętych Międzynarodówką, sprowadzając je do wspólnego mianownika.

Niedomagania, które wykazał Kongres Marsylski, nie są przeoczane przez kierownictwo Międzynarodówki. Już w Marsylji na ten temat odbywała się żywa bardzo wymiana zdań i Egzekutywa Międzynarodówki zajmie się niewątpliwie tą sprawą na najbliższych swoich posiedzeniach.

Nie mogę pominąć sprawy drobnej bardzo, ale dla nas niemiłej. Dr. Drobner wraz z garstką swych zwolenników, jednocześnie z powojenną wiedeńską Międzynarodówką, do której należał, wszedł do odbudowanej Międzynarodówki z jedynym widocznym zamiarem szkalowania PPS. Z początku znajdował słuchaczy, ale w miarę jak ustalił się stosunek PPS do Międzynarodówki, bardzo szybko zrozumiano rzeczywisty stan socjalizmu w Polsce i teraz nawet ci, którzy wprowadzili drobnerjadę do Międzynarodówki, głowią się nad tem, jak zlikwidować epizod, którego się trochę wstydzą. Propozycje, które dotychczas wysunięto z naszego stanowiska nie mogą być uwzględnione, a że szkody bardziej tyczą się Międzynarodówki, niż PPS., więc spokojnie możemy jej pozostawić zlikwidowanie afery, której byliśmy jedynie stroną bierną.

Dr. Herman Diamand.

Bezrobocie w Polsce wzrasta.

WARSZAWA, 7. 9. (PAT. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 15 do 22 sierpnia 1925 r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 180.050 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego sprawozdawczego tygodnia liczba ta wzrosła o 2.750 osób.

Na terenie G. Śląska bezrobocie wzrosło o 860 z powodu dalszych zwolnień robotników z kopalń, w Łodzi o 500 osób i w Białymstoku o 730, wskutek zamknięcia fabryk włókienniczych, w Radomiu o 230 osób z powodu redukcji w kopalniach i w hutach. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Grodno — 250 robotników, skutkiem zatrudnienia przy budowie koszar, Częstochowa — 290 robotników dzięki lepszej sytuacji w przemyśle jutowym i metalowym.

Olbrzymi trust żelazny w Niemczech.

BERLIN, 7 9. Jak informują koła przemysłowe zachodnich Niemiec, między pięciu największymi koncernami, a mianowicie: Tyssena, Phönixa, Kruppa; Niemiecki Luksemburg i Reinstahla, toczą się rokowania o skoncentrowanie w jednym wielkim truście — wszystkich przedsiębiorstw przemysłu żelaznego w Niemczech. Planowane jest wprowadzenie jednolitego programu produkcji. Przedsiębiorcy spodziewają się w ten sposób osiągnąć większą wydajność i rentowność przedsiębiorstw. Temsamem i górnictwo zostałoby wciągnięte do trustu jako, że przemysł żelazny ma wspólną podstawę węglową.

—:::—

LESŁAW J. SŁOBODA.

UCIECZKA.

4)

(Ciąg dalszy.)

Tęsknotą szalały rzuciłem się na twe falujące modro-srebrne dziewicze łono o morze! i brałem w dłonie me twą słoną wodę i myłem sobie usta nią, aby nie pomnęły tego, co mówiły tam w tych bezdusznych miastach-więzieniach, w których wieżami prowadzącemi do Boga kominy fabryczne są, a świątyniami giełdy.

A one szeptały o porannej jutrzenki godzinie:

Modlitwy, które nigdy ciebie nie dochodzą. Litanie bólu, które wyszydzasz, hymny nieukojonej rozpaczy, których nie słuchasz.

A one wołały Cię

na czarnem niebie przerywanem błyskawicami o pomoc dla milionów, prosząc, nie ciśnij! A one wołały Ciebie w godzinie czarnej rozpaczy: Ostudź żar, co pali nas. A one wołały Ciebie w godzinie burz, krwawych błyskawic i gromów, ześlij piorun, niech ukoi męki nasze.

A one przeklinały Ciebie:

Za życie złamane, za lilie w dniu rozkwitu w błoto wdeptane, za marzenia niezniszczone, za głód, nędzę i hańbę milionów.

A one klnęły Cię:

Nudą i żarem dziewic Tobie poślubionych, więdniejących w murach szarych klasztorów.

Znużony, smętny usiadłem na Twym brzegu, o morze! Kocham Cię i błogosławię Ciebie za Twoje szalone burze, które koją serce w godzinie ciszy, rozpaczy i obłąkania.

*

O szum! O wyj! O szalej! O Thalatta! O morze! Święte, tajemnicze!

Hej! wyj i szalej! Potężne morze, potężna twórcza naturo!

Bom oto oszalały rozpaczą, żeś mnie wywiodła z chaosu niebytu i dałaś mi jaźni-byt, która Ciebie stworzyła i zaludniła Cię bogami na obraz i podobieństwo moje.

Hej! wyj i szalej! i śpiewaj razem ze mną hymn przekleństwa:

Przepotężna Pani, twórcza Matko wszechistnień,

iżeś wydała mnie razem z innymi synami swymi na padoł płaczu ten i obdarzyłaś chęcią do życia, żądzą wielką, a nie dałaś zaspokojenia jej,

iżeś obdarzyła syny Twe wolą i pętasz skrzydła świętej woli twórczej,

iżeś wydała nas z łona swego na mękę i ból

przeklinam Cię.

Hej! hucz! a wyj! hej! szalej morze. O Thalatta! Hej! hucz! Ty, które jak pierścień pierścieni wiecznego powrotu otaczasz ziemski krąg o morze!

Tak, to moja dusza w wielkie gorące południe wpatrzona w cudny lazur morza szumiącego, śpiewała.

*

Po kilkunastodniowym pobycie w szpitalu wzięli mnie bez zastrzeżeń do c. k. armii, degradując mnie z podporucznika Leg. Pol. na c. k. jednorocznego ochotnika ogniomistrza aspiranta kadeckiego.

Postanowiłem przeto zniknąć z c. k. armii, zwłaszcza, że nie miałem bowiem nigdy ani zamiaru, ani ochoty służyć Austrjakom.

Z por. Covachichem, Włochem, mimo kroackiego nazwiska, szukaliśmy sposobności żeby przedostać się do Włoch. — Niemożliwem to było.

Wobec tego, że w Trieście nie mogłem żadnego znaleźć dokumentu na wyjazd do Warszawy, niechętnie postanowiłem powracać do Udiny, ale przedłużyłem sobie drogę przez Grado, Aquilleję gdzie zwiedziłem wspaniały tum i zachwycałem się roślinnością włoską.

Ale to cudowne niebo włoskie coraz bardziej mnie paliło.

Siedzę w Udine w kawiarni (obsługa wojskowa) zrozpaczony, co dalej robić, bo prawdopodobnie już mnie grupa P. V. (politycznie podejrzanych) jako dezertera poszukuje.

I oto, na ulicy widzę mego przyjaciela por. Józefa Zycha. Wylatuję z kawiarni. — Józek, co ty tu robisz? — Tak, to nic, co ja robię, bo mnie tylko przez pomyłkę tu jako rzekomo austrjackiego poddanego przywieźli, ale że papiery przynależności mej do Rosji przyszły, przeto ten mąż opatrznościowy pan c. k. porucznik odwozi mnie do Taracsköz, ale co z tobą — co ty Leszku wyrabiasz, Austrjacy poszukują cię, jesteś na liście dezerterów. — Ale panowie się nie znają.

Leutenant Ch., oberleutnant Stein.

No, chodźmy do kawiarni teraz, a potem zwiedzimy Udinę, bo na pociąg mamy jeszcze czas.

Wiesz, Leszku, do obozu nie masz właściwie po co wracać, ukarzą cię, jedź z nami do Triestu, a tam pomyślimy, co dalej robić.

(C. d. n.)

Zdemaskowanie

fałszerstwa dokumentów historycznych.

List Marsz. Piłsudskiego w odpowiedzi na komunikat szefa sztabu.

Na podniesiony publicznie przez marszałka Piłsudskiego na zjeździe legionistów zarzut, że w archiwum wojennem ministerstwa spraw wojsk. brak dokumentów, lub też są sfałszowane, pojawiły się wiadomości w prasie, że prokurator wnosi akt oskarżenia przeciw Piłsudskiemu. Następnie wiadomości tej zaprzeczono, natomiast pojawił się w pismach oficjalny komunikat, w którym szef sztabu p. St. Haller mówiąc o potrzebie obrony „honoru żołnierskiego“ przed napaściami b. naczelnego wodza, zapowiada. że zwróci się do marszałka Piłsudskiego o podanie faktów fałszowania dokumentów.

Obecnie na ten niesłychany komunikat p. St. Hallera odpowiada Piłsudski listem skierowanym do red. warsz. „Kurjera porannego“. List ten w całości brzmi:

Szanowny Panie Redaktorze!

Usłużny PAT. niedawno rozesłał do wszystkich pism apel pana Stanisława Hallera, obecnego szefa sztabu generalnego w Polsce, apel publiczny, tyczący się wyraźnie mojej, Józefa Piłsudskiego, osoby. Proszę więc Pana Redaktora o umieszczenie mojej równie publicznej na oświadczenie PAT. odpowiedzi.

Pan Stanisław Haller przysłał do mnie pismo prywatne i rozesłał obwieszczenie publiczne za pomocą PAT. Te dwa akty różnią się pomiędzy sobą zasadniczo. Gdy pierwsze — prywatne — nie ma żadnej wzmianki o honorze, w drugiem — publicznem — pan Stanisław Haller, mój ongiś szef sztabu staje w obronie „honoru żołnierskiego“ przeciw swemu Naczelnemu Wodzowi. Ta różnica jest charakterystyczna i wydaje mi się dostatecznie oświetloną przezemnie w poprzednim moim liście ogłoszonym w Pańskiem piśmie, gdy mówię o zwyczajach naszego państwa w stosunku do byłego Naczelnika Państwa i byłego zwycięzkiego Naczelnego Wodza naszej Armji.

W odczycie moim w sali miejskiej stołecznego miasta Warszawy na Zjeździe Legjonistów wypowiedziałem ostrzeżenie pod adresem przyszłych historyków, by byli ostrożni w stosunku do archiwów wojny i do archiwów państwowych, z okresów, gdy Naczelnikiem Państwa był Józef Piłsudski, gdyż znajdą w nich dokumenty fałszywe i nie znajdą wielu prawdziwych, które, jak sądzę. znalazły sobie miejsce albo w prywatnych piecach, albo w prywatnych zbiorach dokumentów. Nie cofam żadnego z tych słów, gdyż jestem głęboko o tem przeświadczony. Nie chcąc tu rozwlekać tej sprawy, przytoczę kilka faktów w stosunku do Stanisława Hallera, który broni „honoru żołnierskiego“, przeciw swemu Naczelnemu Wodzowi. Nie mogę całej tej niesmacznej napaści postawić inaczej, gdy tyczy się ona nie czego innego, jak archiwum wojny, gdy ja byłem Naczelnym Wodzem, a p. Stanisław Haller moim, — nie jakimś innym — szefem sztabu.

Więc po pierwsze: przy studjach dokumentów dla swojej książki pod tytułem: „Rok 1920“ natrafiłem na dokument podpisany przez p. Stanisława Hallera, który odrazu uznałem za fałszywy. Mianowicie — po porażce poniesionej przez Szeptyckiego nad Autą i Berezyną, powstała kwestja obrony Wilna co animowało w owe czasy wszystkich. Analizę sytuacji wojennej i błędów Szeptyckiego podałem w swojej książce. Lecz przy studjach dokumentów znalazłem, że ówczesny mój szef sztabu Stanisław Haller wysłał rozkaz do Szeptyckiego, w którym powołując się na rozmowę z Naczelnym Wodzem, zatem ze mną, negliżuje obronę Wilna, dając przytem do poznania. że Wilno może być oddane. Nie wiem, czy ten rozkaz był pisany z datą istotną, czy sfabrykowany był potem dla zwalenia win i błędów Szeptyckiego i Boruszczaka na mnie, i nie chcę tego badać. W każdym razie dokument ten jest fałszywy historycznie, gdyż rozmowy takiej ze mną, szef mego sztabu nie prowadził i żadnego prawa honorowego nie miał powoływać się na mnie w tej sprawie. Dodam, że natomiast niema w archiwum depeszy mojej wysłanej wprost do Boruszczaka, dowodzącego w Wilnie, aby bez względu na stan jego sił bronił murów Wilna. Na depeszę tę powoływałem się na posiedzeniu ówczesnej Rady Obrony Państwa i bardzo ciekawbym był, jak wygląda protokół posiedzenia tej instytucji.

Po drugie: nie znalazłem, pomimo stałych moich poszukiwań w archiwum wojny depeszy mojej własnej, przesłanej z Siedlec do Warszawy dnia 20. sierpnia. Depesza trzymana była w tonie bardzo ostrym i skierowana była przeciw rozkazowi wydanemu przez Józefa Hallera, dowódcę tak zwanego a nazwanego nie przezemnie „frontu północnego“, który nakazał wbrew rozkazowi memu z 18. sierpnia, koncentrację 1-szej armji ku zachodowi, zamiast nakazanego kierunku północno- wschodniego. Piszę o tej depeszy na str. 193-ej mojej książki pod tytułem „Rok 1920“. O książce tej wspomina p. Stanisław Haller, ale wątpię, by przedtem nim dotknął mego honoru żołnierskiego, zajął się wyszukaniem tej właśnie depeszy. Dodam, że depesza ta powinnaby się znajdować w archiwum wojny w 2-ch egzemplarzach. Jeden z nich przez to, że odbiorcą jej był ówczesny szef mego sztabu Rozwadowski, drugi zaś egzemplarz, był oddany przezemnie lojalnie do archiwum wojny razem z innymi papierami, gdym wyszedł z Belwederu. Wobec tego, że dopomagał mi w pracy nad książką „Rok 1920“ obecny generał Juljan Stachiewicz, ten zaś był w owym czasie szefem biura historycznego, przetrząsnął on wszystkie możliwe i dostępne dla niego zbiory dokumentów, lecz ani śladu tej depeszy nie znalazł. Prawdopodobnie więc niewygodna dla kogoś z piszących oficjalną historję wojny depesza Naczelnego Wodza znalazła odpowiednie dla niej miejsce w jakimś prywatnym piecu, lub upiększa prywatny zbiór dokumentów, stwierdzając wartość oficjalnych prawd o archiwum wojny.

Nie będę przedłużał mojej odpowiedzi na oświadczenie o moim honorze żołnierskim usłużnego PAT. innymi, równie prawdziwymi faktami o dokumentach historycznych Polski nowoczesnej, jak n. p. historję depeszy Naczelnego Wodza do generała Śmigłego, nakazującej mu wycofanie się z Kijowa na Żytomierz, a sfałszowanej w niewiadomy mi sposób, tak że generał wycofał się w nieużytecznym dla wojny kierunku. Zakończę jedynie przypomnieniem p. Stanisawowi Hallerowi znanego przysłowia łacińskiego: „O! si tacuisseś philosophus mansisseś“.

Wobec wielkich wątpliwości, jakie posiadam co do równiej usłużności PAT. w stosunku do mnie w porównaniu z p. Stanisławem Hallerem, spieszę wyrazić wdzięczność Panu Redaktorowi za umieszczenie mego listu.

J. Piłsudski.

Druskieniki, 1. września 1925 r.

Oszczercza kampanja.

Enperowscy, chadecy i komuniści tak jaskrawo zamanifestowana spółka rozbijaczy klasowego ruchu robotniczego podczas niedawnego a sukcesem robotników zakończonego strejku metalowców, w Warszawie, nie mogąc żadnymi mniej lub więcej uczciwymi sposobami opanować życia robotniczego, chwyciła się nikczemnych oszczerstw. Jak się dowiadujemy z „Robotnika“ kanalie z tego dobranego towarzystwa głoszą, że kierownicy Związku metalowców otrzymali 1 miljon 800 tys. zł za zlikwidowanie strejku. Oszczercy liczą na to, że wśród mniej uświadomionych robotników, ta podła robota przecież zdyskredytuje kierownictwo organizacji.

Ponieważ analogiczna oszczercza kampanja prowadzona jest i w zagłębiu borysławskiem po zlikwidowaniu strejku w Silva Plane, widać, że jestto planowa robota, jakiś nakaz jednolity, aby najpodlejszymi oszczerstwami rozbić organizacje zawodowe i usunąć ludzi, którzy dla rozbijaczy ruchu robotniczego są nie wygodni. Jedynym sposobem obrony przed tymi oszczerstwami jest oddanie kolumniatorów do sądu.

Kto przychwyci takiego draba na wygłaszaniu oszczerstw zgłosić się do organizacji a ta pociągnie go do odpowiedzialności sądowej. Bezkarnie tego puścić nie można.

Z dnia.

Znalazł obrońcę.

W obronie p. Łukomskiego wystąpił jeden tylko obrońca... Feiwel Thumen,

Nic dziwnego, tylko dzięki pobłażliwości policji może grasować we Lwowie takie indywiduum. Powodów do wdzięczności ma aż za wiele.

A p. Łukomski zapewne w swej obronie przed naszą „napaścią“ powoła się na ten Thumenowski głos „opinji publicznej“. Nie będzie to poraz pierwszy. Bronił się już opinją „Gazety codziennej“ przed usunięciem go z policji za rządów austrjackich. — Wówczas bezskutecznie, miejmy nadzieję, że i teraz będą to psie głosy...

Mimochodem.

Knowania zakopiańskie.

Próby wywołania przesilenia rządowego, podejmowane przez sterników prawicy, stęsknionych do władzy nie powiodły się, Zjawił się w Warszawie i marszałek Rataj, aby na temat przesileniowy prowadzić narady, ale przeciął to wszystko sam premier Grabski, zapowiadając, że gdyby przygotowywane przez wakacje intrygi miały przybrać poważniejsze rozmiary, natychmiast poda się do dymisji. Tej groźby zlękli się kandydaci na ministerjalne godności i pojechali do Zakopanego.

Do p. marszałka Rataja przybyli już Witos i Kiernik, pojechali chadecy. bo Korfanty nagle znalazł się w kłopotach pieniężnych. Knuje się pod Gewontem, aby na nadchodzącą sesję sejmową być przygotowanym.

Jeszcze jeden kandydat do tronu polskiego.

WARSZAWA, 7 9. (AW.) „Kurjer Polski“ donosi, że w Jugosławji zmarł książę Dołgoruki, żyjący ostatnio w nędzy. Przed śmiercią wyrzekł następujące słowa: „Do syna mego należy tron polski“.

Podwójne morderstwo w Warszawie.

WARSZAWA, 7 9. (AW.) Wczoraj w biały dzień zamordowali nieznani sprawcy dwóch robotników garbarskich. Morderstwo zostało dokonane na tle porachunków partyjnych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 września.

NOWI PRENUMERATORZY „Dziennika Lud." otrzymują początek (za zgłoszeniem) nieśmiertelnej powieści robotniczej E. Zoli pt.: „Germinal".

ZJAZD OFICERÓW REZERWY. POŁĄCZONY Z POŚWIĘCENIEM SZTANDARU INWALIDÓW I PŁYTY NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. W ub. niedzielę rozpoczął się we Lwowie Zjazd Związku oficerów rezerwy z całej Polski. Rano odbyło się nabożeństwo w katedrze i poświęcenie sztandaru inwalidów wojennych. Następnie dokonano poświęcenia Płyty Nieznanego Żołnierza, poczem złożono wieńce. Jeden z wieńców złożyła delegacja wycieczki studentów włoskich. Uroczystość tę zakończyła defilada różnych związków.

ZJAZD DZIENNIKARZY-EKONOMISTÓW WE LWOWIE. W związku z Targami Wschodniemi odbył się w ub. sobotę i niedzielę zjazd dziennikarzy-ekonomistów z całej Polski. Obrady delegatów odbywały się w Izbie handl. i przemysłowej. Postanowiono powołać do życia Towarzystwo dziennikarzy-ekonomistów. Po uchwaleniu rezolucji zjazd zakończono w niedzielę wieczór.

TYDZIEŃ LOTNICZY WE LWOWIE. W ub. niedzielę rozpoczął się „Tydzień Lotniczy" obejmujący całą Polskę wielką propagandą dla celów Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Przedpołudniem odbył się w mieście wiec propagandowy, popołudniu koncert na pl. Fredry gdzie ustawiono samolot, zaś w teatrze wieczór artystyczny i dancing.

ODNOWIENIE TRZECH POMNIKÓW W ŻÓŁKWI. W ub. niedzielę odbyła się w spomnianem mieście uroczystość odsłonięcia odnowionych pomników Króla Jana III, hetmana Stanisława Żółkiewskiego i Tadeusza Kościuszki.

WŁOSCY STUDENCI WE LWOWIE. W ub. niedzielę bawiła we Lwowie wycieczka studentów włoskich. Oficjalne przywitanie gości odbyło się w auli Uniwersytetu. Popołudniu wycieczka zwiedzała Targi Wschodnie.

ŚMIERĆ CHŁOPCA WSKUTEK ZASYPANIA PSZENICĄ. 16-letni Jan Repecki bawiąc w młynie J. Schaesserniaka w Krasowie, pow. lwowskiego, został zasypany pszenicą spadającą do kosza. Nim spostrzeżono wypadek chłopiec zginął wskutek uduszenia się.

216 DOLARÓW, 100 zł., oraz większą ilość bielizny skradł nieznany sprawca po włamaniu się do mieszkania J. Paradiuka przy ul. Kr. Jadwigi.

Inny włamywacz rozbił w nocy kłódkę i dostał się do trafiki uniwersyteckiej przy ul. Mikołaja, skąd skradł większą ilość tytoniu, papierosów, oraz biżuterję, łącznej wartości 596 zł.

TRZY OSOBY POPARZONE UKROPEM. W mieszkaniu blacharza Altschuellera przy ul. Sykstuskiej w ub. niedzielę przewrócił się palący primus, wylany zaś wrzątek ciężko poparzył 3-letnią córkę A. Henię, 13-letnię Schandlę, przyczem matka dziewcząt Regina doznała poparzenia na obu rękach. Pogotowie rat. odwiozło obie dziewczynki do szpitala.

UTOPIENIE SIĘ KONIA W STAWIE. Władysław Tomczak, zam. przy ul. Łyczakowskiej zajechał wczoraj przedpołudniem koniem, zaprzężonym do wózka, do stawu za dworcem Łyczakowskim. Koń pijąc wodę wpadł do głębi i utonął. Koczujący opodal cyganie wyciągnęli z wody utopione zwierzę przed przybyciem zawezwanej straży pożarnej.

KARAMBOLE SAMOCHODOWE. Tadeusz Thauer kierując samochodem nr. 7967 zaczepił u wylotu ul. Bema a Grodeckiej o dorożkę nr. 101, przyczem dorożkarz Ozjasz Srenzel wypadł na bruk i doznał licznych kontuzji i zwichnięcia ręki. Ofiarę nieostrożnej jazdy odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

Na rogu ul. Szopena i Podlewskiego zderzyły się samochody nr. 7547 i nr. 7631 przyczem oba auta uległy uszkodzeniu. Policja aresztowała Kazimierza Dobrowolskiego i Antoniego Romanowskiego, którzy kierowali samochodami.

OFIARY DZIKICH PORACHUNKÓW. Wczoraj nad ranem zawezwano Pogotowie rat. na Kleparów. Zastano tu w mieszkaniu przy ul. Rejtana cieślę Władysława Smoleńskiego z głową rozciętą siekierą, oraz z licznemi ranami na całem ciele. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Masakrę tę urządziła zdziczała połowica wspomnianego.

Jan Szostak został pobity i ciężko zraniony w głowę przez Stanisława Ząbkiewicza. Zranionego odwieziono do szpitala, awanturnika zaś aresztowała policja.

Aresztowano również Władysława Faluszczaka, za przebicie nożem Adama Świtalskiego.

WYPADEK SAMOLOTOWY WE LWOWIE. W ub. niedzielę w południe samolot wojskowy zmuszony był do przerwania próbnego lotu na błoniach Janowskich wskutek pęknięcia podwozia i śmigi.

Tuż nad ziemią, z wysokości 2 metrów wyskoczył z aparatu obserwator por. Łukaszewicz i wyszedł bez szwanku. Pilot zaś kpt. Rutkowski podczas zderzenia się aeroplanu z ziemią doznał silnego potłuczenia twarzy. Samolot został poważnie uszkodzony.

Ze sportu.

Klęski Lwowa.

„Umiejętnie" wykorzystane warunki terenowe, „fachowe" zestawienie drużyn reprezentacyjnych, odpowiednie przygotowanie zespołów, to główna zasługa naszych odpowiedzialnych menerów związkowych, których należałoby z miejsca napędzić. Kraków i Przemyśl zwycięża Lwów. Pan T. Kuchar wiedząc o tem, że boisko Pogoni nie nadaje się obecnie do gry — nie mógł w swojej anticzarnej zawziętości przeboleć, by zawody odbyły się na wspaniałem i idealnem wprost boisku Czarnych i w tem leży główna przyczyna klęski, gdyż gracze nasi nie potrafili na boisku Pogoni pełnem wybojów opanować piłki, tak że z najbliższej odległości pudłowali. Wacek Kuchar — który był poza Kałużą najlepszem graczem na boisku, spuołował cztery śliczne podania Wójcika, z których w normalnych warunkach byłby z pewnością uzyskał cztery bramki. Steuerman przestrzelił z boiska dwa razy pozycję w pustą bramkę. Jedynie wspaniały technik Kałuża potrafił wprawdzie przy wybitnej pomocy Görlitza z czterech podbramkowych sytuacji strzelić trzy bramki. Drużyna lwowska, która grała bardzo ambitnie, nie mogła nawet w tym składzie w normalnych warunkach tych zawodów przegrać, tak że za przegraną nie drużyna lecz aranżerowie są odpowiedzialni.

LWÓW — KRAKÓW 2:3 (2:1).

Lwów: Görlitz—Giebartowski, Kmiciński—Schneider, Witkowski, Fichtel—Wójcik, Kopeć IV, Steuerman, Kuchar, Słonecki.

Kraków: Szumiec—Kaczor, Gintel—Alfus, Chruściński, Zastawniak—Adamek, Czulak, Kałuża, Wójcik, Sperling.

W pierwszej połowie przewagę ma Lwów, już w pierwszej minucie zyskuje Kuchar ładnym strzałem pierwszą bramkę. Fichtel nie potrafił utrzymać Adamka, który kilka razy przedziera się z piłką. W 6' z jego centry strzela Kałuża wyrównującą bramkę, Görlitz mógł wybiedz lub ostatecznie lepiej się ustawić. Wszystkie znakomite dalsze pozycje Lwów nie wykorzystuje z powodu złego boiska. W 16' zyskuje Wójcik drugą bramkę. Rzutu karnego za rękę Schneidra Kraków nie wykorzystuje. W drugiej połowie Kraków w ciągu 25 minut ma przewagę, Kałuża zyskuje strzałem, który szedł na piechotę drugą bramkę, Görlitz za późno robinzonuje. W krótkim czasie potem strzela Kałuża trzecią bramkę, Kraków „zamurował" swą bramkę i mimo gniecenia nie potrafił Lwów wyrównać. Kraków odniósł rozstrzygające zwycięstwo i zabrał puhar Żeleńskiego w posiadanie. Z lwowskich graczy wyróżniali się Kuchar, Kmiciński i Wójcik, z krakowskich Kałuża, Zastawniak i Kaczor. Sędziował stronniczo dla Krakowa p. Mandl z Warszawy.

—::—

LWÓW — PRZEMYŚL 2:3 (0:2).

Sędziował p. Boden.

—::—

Inwazja mrówek

SAINT ETIENNE (Francja) 7 9. Na tutejszą okolicę spadły olbrzymie roje latających mrówek, które obsiadły drzewa. Mieszkańcy musieli zamykać drzwi i okna, by się ochronić przed inwazją tych owadów, które leciały rojami długości 100 metrów.

Co słychać w Syrji.

BEYROUTH, 7 9. (PAT.) W całej Syrji panuje zupełny spokój. Onegdaj wykonano wyrok na 11-tu osobach, skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny w Alepie za zabójstwo dwuch oficerów francuskich Vannieres'a i Wysockiego.

—:::—

200-letni jubileusz Akademji Umiejętności w Leningradzie.

LENINGRAD, 7. września. (Pat.) Ag. tel. Unji sow. Onegdaj w Akademji Umiejętności odbyło się oficjalne przyjęcie z okazji 200-letniego jubileuszu Akademji. Przybyli liczni goście zagraniczni, krajowi jakoteż przedstawiciele rządu sowieckiego, ambasadorowie i reprezentanci obcych mocarstw, delegaci instytucji gospodarczych i społecznych. Deputacje wręczyły liczne adresy, między innymi wręczony został adres od włoskiej Akademji, od królewskiego Towarzystwa Nauk w Londynie, od Instytutu w Kalkucie i in. Do gości wygłosił przemówienie prezydent Akademji Karpiński.

Wykopaliske archeologiczne pod Krakowem.

Z ramienia urzędu konserwatorskiego zabytków przedhistorycznych w Krakowie przeprowadzono w ciągu lata b. r. badania cmentarzyska i osady przedhistorycznej — obydwu leżących niemal na przedmieściach Krakowa.

Cmentarzysko, odkryte przypadkowo przy rozbudowie wci Prokocim, dostarczyło blisko 200 grobów ciałopalnych z urnami. Wydobyto tu kilkaset naczyń glinianych, niejednokrotnie bardzo pięknie zdobionych, mieszczących szczątki kostne zmarłych, oraz ozdoby stroju z bronzu i gliny. Cmentarzysko to pochodzi z samego początku epoki żelaznej w Polsce, to jest około 800 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Osada odkryta została we Woli Duchackiej. W roku bieżącym została ona tylko w części odkopana. Natrafiono tu na ślady mieszkań ziemnych z ogniskami, ukladanemi z kamieni i wydobyto kilka tysięcy szczątków naczyń (co jest właśnie charakterystycznem dla osiedli przedhistorycznych w przeciwieństwie do cmentarzysk), zdobionych w sposób charakterystyczny dla pierwszych stuleci po narodzeniu Chrystusa. Mianowicie formy naczyń i ich ornamenty (meandry) wskazują na wpływy prowincjonalno-rzymskiej kultury (2—3 w. po Chr.). Potwierdzają to także inne znalezione tu wyroby, jak na przykład nożyki żelazne, a przedewszystkiem kształt ozdoby do stroju t. zw. fibuli.

Obydwa wykopaliska posiadają znaczenie naukowe, przedewszystkiem jako nowe przyczynki do badań nad osadnictwem przedhistorycznem, a w szczególności nad osadnictwem przeddziejowem najbliższej okolicy Krakowa.

Osada we Woli Duchackiej, choć mniej efektowna swoją zawartością, aniżeli cmentarzysko w Prokocimiu, zasługuje zwłaszcza na uwagę ze względu na czas, z którego pochodzi i na jej bardzo bliskie sąsiedztwo z zagadkowym kopcem Krakusa, owej — dotychczas tylko według legendy — mogiły założyciela grodu podwawelskiego.

Wykopaliska zostały złożone w Muzeum archeologicznem Polskiej Akademji Umiejętności.

—:::—

Powojenna tragedja miłosna.

Mąż uważany za zmarłego wraca do żony, która wyszła powtórnie za mąż.

Pisma nowojorskie donoszą o wstrząsającej tragedji, która treścią swoją przypomina sławny poemat Tennysona p .t.: „Enoch Arden. Jest ona jednym epizodem tej okropnej katastrofy, jaką była wojna światowa, niszcząca egzystencje i burząca spokój setek miljonów ludzi.

W r. 1917 młoda Belgijka, niejaka Marja Bernier poznała w swej ojczyźnie angielskiego oficera Leacrofta, za którego wyszła za mąż w Londynie. Wkrótce potem Leacroft wyruszył na front, gdzie wziął udział w drugiej ofenzywie koalicji nad Marną. Pułk jego został prawie doszczętnie zniszczony a oficjalna lista strat angielskich umieściła nazwisko jego wśród nazwisk poległych. Młoda wdowa opuściła Belgję i wyemigrowała do krewnych *w* Ameryce, gdzie w r. 1920 poślubiła bogatego przemysłowca Fitzpatricka. Małżeństwo żyło szczęśliwie przez kilka lat. Pewnego dnia pani Fitzpatrick, idąc pod rękę z mężem, spotkała na ulicy swego męża, którego uważała za zmarłego.

W rzeczywistości Leacroft, ciężko zraniony w bitwie, dostał się do niewoli niemieckiej, skąd po zawarciu rozejmu broni wrócił do Anglji i rozpoczął poszukiwania celem odnalezienia swej żony. Udało mu się dowiedzieć, że wyemigrowała do St. Zjednoczonych, podążył tedy do Nowego Yorku i tam zdołał się z nią spotkać. Nastąpiły bardzo dramatyczne sceny, bo pani Fitzpatrick mimo jego błagań nie chciała rozwieść się z drugim mężem i wracać do niego. Pożycie jej małżeńskie nie było odtąd szczęśliwe, gdyż Fitzpatrick, dowiedziawszy się o istnieniu pierwszego męża, ochłódł zupełnie w uczuciach dla żony i dawał jej do zrozumienia, że życie wspólne w tych warunkach jest ciężarem dla obojga.

Biedna kobieta popadła w stan ciężkiej depresji duchowej i pewnego dnia popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Gdy Fitzpatrick telegraficznie dowiedział się o samobójstwie żony, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Porucznik Leacroft, którego zjawienie się było bezpośrednią przyczyną tej tragedji, znikł bez śladu.

—::—

Młody rzeźbiarz fałszerzem pieniędzy.

Onegdaj aresztowano w Krakowie pod zarzutem puszczania w obieg falsyfikatu 20 zł. banknotu Albina Janczarskiego lat 17. Aresztowany Janczarski wyjaśnił, że fałszywy banknot zakwestjonowany należy do niego.

Przeprowadzona rewizja mieszkania Janczarskiego dostarczyła wystarczającego materjału dowodowego, naprowadzającego na to, iż tenże osobiście zajmował się fabrykacją falsyfikatów. Przedstawione następnie Janczarskiemu powyższe dowody wpłynęły na jego przyznanie się do winy, poczem podał sposób i środki służące do fabrykacji, oraz na miejscu sporządził jeden egzemplarz falsyfikatu 20 złotowego.

Z uwagi na szybkość i precyzyjność wykonania falsyfikatu sporządzonego na miejscu środkami prymitywnemi jak ołówek i akwarela, odniesiono przeświadczenie, o wybitnych zdolnościach młodego artysty, który w innych warunkach mógłby być pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Przesłuchany podał ze skruchą i żalem, iż brak środków do życia i funduszów na dalsze studja w rzeźbiarstwie sprowadziły go na drogę występku.

Niebezpieczeństwo zamknięcia fabryki „Mazaga“.

Robotnicy, w liczbie 250 osób, zatrudnieni w fabryce aresztowanego Pistynera „Mazaga“ od trzech tygodni nie otrzymują należnej zapłaty. W bieżącym tygodniu zredukowano pracę do 3 dni w tygodniu.

Bank Rolniczy, który ubezpieczył swe wierzytelności na surowcach zmagazynowanych w tej fabryce, częściowo zabera materjały. Wobec tego zabraknąć może wkrótce zabraknąć surowców do obróbki.

Wobec takiego stanu rzeczy udała się wczoraj delegacja zorganizowanych robotników tej fabryki do wojewody p. Garapicha i domagała się ażeby rząd zapobiegł zastanowieniu ruchu.

Wedle udzielonych informacji sprawa ta jest poruczona Inspektorowi pracy, który ma czuwać nad tem, ażeby robotnicy nie ponieśli strat, oraz aby ruch w fabryce nie doznał przerwy.

W urzędzie tym, dokąd udali się delegaci, zapewniono, iż będą dołożone wszelkie starania aby fabryka była w ruchu nieprzerwanie.

Sprawa to wielkiej wagi dla tak wielkiej rzeszy robotników winna być z wielką troskliwością traktowana przez rządowe czynniki.

Socjaliści niemieccy za pojednaniem Niemiec z Francją

PARYŻ, 7. września. Na posiedzeniu międzynarodowego kongresu pokojowego prezydent parlamentu niemieckiego, tow. Lobe wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz pragnieniu współpracy Niemiec z Francją: „Przychodzę właśnie z ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie podniosłem, że musi przyjść do zburzenia niemecko-francuskiego nie tylko z moralnych i intelektualnych ale i z gospodarczych względów. Przemysł amerykański rozrósł się tak potężnie, że europejskie ludy będą musiały skupić się razem. Za nieuniknione uważam utworzenie europejskij unji celnej. Niema skuteczniejszego środka nad zbużenie niemiecko-francuskie, które ideał nacjonalistyczny zastąpi myślą wspólnoty międzynarodowej. Pojednanie Francji z Niemcami ułatwi znacznie pojednanie się wszystkich ludów.

Krwawe następstwa omyłki drukarsk.

Wychodzące w Tczewie pismo niemieckie „Pomereller Tageblatt“ (Dziennik pomorski), podało przed kilku dniami wiadomość, że kurs złotego wynosi 51'12 marek. Chodziło podobno o pomyłkę drukarską, miało bowiem być: 91'12 mk. Jak jedno z pism niemieckich podaje, odpowiedzialny redaktor, Bernhard Goga zarządził zamieszczenie poprawki jednak napadło na niego w lokalu redakcyjnym trzech osobników, którzy pobili go tak silnie, że padł na ziemię, zalany krwią. Wyciągnięto go następnie na ulicę, gdzie bito go dalej — jak podnosi dziennik niemiecki — w obecności policji polskiej. Stan pobitego jest prawie beznadziejny.

Rząd nie chce porozumienia z Niemcami w sprawie optantów.

BERLIN, 7 9. „Vorwärts donosi: Dn. 21 sierpnia niemiecki poseł w Warszawie, Ulryk Rauscher uczynił jeszcze raz rządowi polskiemu propozycję wzajemnego zaniechania wysiedleń optantów. Porozumienie mogło łatwo dojść do skutku, ponieważ liczba optantów obecnie jest prawie jednakowa w obu krajach. — Polski minister spraw zagranicznych przyrzekł posłowi, niemieckiemu, że w tej sprawie odbędzie z nim konferencję, tymczasem jednak wyjechał do Paryża i Genewy, nie odpowiedziawszy wogóle na propozycję niemiecką.

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego“ i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

Jak rząd bułgarski usprawiedliwia swój terror.

SOFJA. 7. września. (Pat.) Na sobotniem posiedzeniu sobrania odbyła się dyskusja nad interpelacją wniesioną przez grupę agrarjuszy w sprawie sytuacji wewnętrznej. Autorowie interpelacji chcieli oskarżyć rząd o prześladowanie agrarjuszy. W odpowiedzi na interpelację prezes Rady ministrów Zankow, podkreślił że agrarjusze nie mogą odgrywać roli oskarżycieli, oni to bowiem wprowadzili ustrój oparty na morderstwach, spiskach i zamachach, organizowanych przez władze publiczne, obecnie zaś zjednoczy front agrarnokomunistyczny stara się przywrócić ten system zaostrzony gwałtami bolszewickimi. Nie chcemy niczego więcej — mówił prezes Rady ministrów — jak oderwania się agrarjuszy od komunistów; wiemy że nie wszyscy agrarjusze są za komunistami oraz są wyznawcami trzeciej międzynarodówki. Walczyć będziemy wyłącznie przeciw frontowi bolszewickiemu. O ile agrarjusze dadzą dowody, że front ten porzucili, jesteśmy gotowi wyciągnąć do nich rękę. Wszystkie grupy opozycyjne, brały udział w dyskusji. Ostatecznie przyjęto wniosek, aprobujący politykę rządu.

Polacy i Litwini przy stole obrad.

KOPENHAGA. 7. września. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej uzgodniono sprawę komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Prace komisji do spraw spławu na Niemnie dobiegają końca. Komisja opieki konsularnej odbyła dwa posiedzenia. Przewodniczący delegacji litewskiej Sidzikauskas wraz z dyrektorem Iczasem wyjechali do Kowna, w celu naradzenia się ze swym rządem w sprawie dalszego biegu rokowań. Powrót delegatów zamierzony jest w środę. Komisja redakcyjna odbędzie w poniedziałek pierwsze posiedzenie.

17 generałów polskich we Francji.

REIMS. 7. września. (Pat.) Odbyło się tu śniadanie wydane dla 17 generałów polskich, którzy przybyli celem wzięcia udziału w manewrach. Na śniadaniu wygłosił gen. Gouraud krótkie przemówienie, w którem sławił armię polską.

—::—

Różne.

RZEŹ 400 TYSIĘCY DZIKICH KONI. W północno-amerykańskim stanie Montana żyje około 400.000 dzikich koni, które w ostatnich czasach stawały się prawdziwą plagą dla mieszkańców tego stanu. Zjadają one wszelka paszę, napadają na farmy i nietylko że nie pozostawiają ani jednego źdźbła, lecz w dodatku uprowadzają ze sobą oswojonych już swych dawnych towarzyszy. Rząd stanu Montana postanowił więc przedsięwziąć energiczne środki zaradcze. Rząd wyszedł z przekonania, że konie w wieku automobilów są rzeczą w zupełności zbyteczną, należy więc je wybić co do jednej sztuki. Uchwalono 400-tysięczny tabun koni otoczyć automobilami pancernemi i wystrzelać. Obliczono, że konie w stanie Montana zjadają corocznie paszę dla 2,000.000 owiec, względnie 800.000 sztuk bydła. W miejsce więc wymordowanych koni zaprowadzi się na wielką skalę hodowlę owiec.

PRZEZORNY HOTELARZ. W jednym z hotelów alpejskich właściciel wywiesił następujące zawiadomienie: „Szanowni goście, którzy wybierają się na dalsze uciążliwe wycieczki w góry, zechcą łaskawie uregulować poprzednio rachunki“.

—:::—

Przesilenie gospodarcze i środki zaradcze.

Masowe Zgromadzenie we Lwowie posła tow. Moraczewskiego.

Żyjemy ciągle pod znakiem groźnego przesilenia gospodarczego, które najbardziej odbija się na klasie pracującej.

Przesilenie to ujawnia się przedewszystkiem w postaci olbrzymiego bezrobocia. Wielka armja ludzi zdrowych, chcących pracować, daremnie szuka pracy i strasznie głoduje; ci, którzy pracują, otrzymują głodowe płace.

Wśród takich warunków odbywało się sobotnie zgromadzenie, zwołane przez Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. we Lwowie, na którem tow. poseł Moraczewski omawiał kryzys gospodarczy.

Duża sala Rady Związków Zawodowych zabita była po brzegi robotnikami.

Zgromadzenie zagaił tow. R. Fröhlich, przewodniczącym zaś wybrano tow. St. Talarka.

Tow. poseł Moraczewski w dwugodzinnem przemówieniu wskazał na przyczyny niedomagań gospodarczych, szukając równocześnie dróg zaradzenia złemu.

Jeśli wnikać będziemy w dziedzinę bezrobocia, mówił referent, to ze zgrozą stwierdzić musimy, że jest

BEZROBOCIEM OBJĘTYCH BLIZKO 1/4 WSZYSTKICH LUDZI PRACY.

Ta olbrzymia armja ludzi jest zniewolona przymusowo nie pracować i przymierać z głodu. Straszne skutki bezrobocia znają najlepiej sami robotnicy.

Jako przyczynę kryzysu podają, że niema układu handlowego z Niemcami. Według mego rozumowania, gdyby nawet taki istniał, to wcale sytuacji nie poprawi.

Jest rzeczą znaną, że bezrobocie istnieje we wszystkich państwach europejskiego kontynentu. Skoro jest tak, to i przyczyny muszą być wspólne.

Społeczeństwa cierpią na brak kredytów, brak pieniędzy. Taka Francja, dawniej była bankiem Europy. Pożyczała wszystkim, którzy o to prosili. Obecnie zaś i ona cierpi na brak pieniędzy i pożyczać musi w Ameryce.

Doczekaliśmy się dziwnych czasów.

W USTROJU KAPITALISTYCZNYM ZABRAKŁO KAPITAŁU.

Jest to nonsens, a przecież tak jest.

A co się stało z kapitałem?

Gdy on się tworzył, Europa miała 50 lat spokoju. Robiono oszczędności, zakładano olbrzymie banki, a typem tego była Francja. W miarę, jak kapitał narastał, rozwijało się życie gospodarcze, rozwijał się przemysł, rosła klasa pracująca.

Okres tego rozwoju, dzięki nieplanowej, anarchistycznej gospodarce, musiał doprowadzić i doprowadził do przesilenia gospodarczego, a potem do strasznej wojny. Wojna pożarła nie tylko zaoszczędzony kapitał, ale zniewoliła strony wojujące do zadłużenia się. Wydawano pieniądze na utrzymanie armji, na karabiny, armaty, tanki, aeroplany, okręty i t. d. Te narzędzia śmierci sprowadzano w wielkiej mierze z zagranicy, która nie przyjmowała pieniędzy papierowych, lecz złoto. Skoro złoto odpływało, to podkład jego zmalał, pieniądze papierowe straciły wartość. W ten sposób życie gospodarcze rozwinięte na wysoką skalę, zostało pozbawione kapitału obrotowego. U nas w Polsce, jest jeszcze gorzej, ponieważ myśmy nasze życie państwowe i gospodarcze rozpoczęli, pozbawieni złota zupełnie.

Obliczono, że w bankach na ziemiach polskich przed wojną, ulokowanych było 8—10 miljardów złotych, gdy obliczenie z czerwca b. r. wykazało zapas tylko 201 miljonów zł. A więc tylko 1/40 część dawnego zapasu złota.

Życie gospodarcze zwiększyło się u nas po wojnie, a kapitał zmniejszył o 1/40.

To jest właśnie nonsens dzisiejszego gospodarstwa kapitalistycznego.

A przypatrzmy się, jak temu stanowi rzeczy próbuje się zaradzić?

Otóż kapitaliści chcą tą samą drogą, jak przed wojną, nasycić rynek pieniądzmi. Chcieliby dojść do kapitału przez: 1) wyzysk robotników; 2) drożyznę towarów; 3) subwencje państwa.

Rozpatrzmy, czy to jest możliwe. — Widzimy

ZAKUSY KAPITALISTÓW NA OBNIŻANIE PŁAC ROBOTNICZYCH,

te jednak są ograniczone. Robotnicy przy pomocy swoich związków zawodowych, których siła w stosunku do czasów przedwojennych wzrosła 8-miokrotnie, bronią się i nie pozwalają na obniżanie swych płac.

Walki robotników są coraz zacętsze; ilość akcji przeprowadzonych zwycięsko, stale wzrasta. Ośmiogodzinnego dnia pracy kapitaliści nie zdołają obalić, mimo ustawicznych prób przy dzisiejszem ustosunkowaniu sił.

Lewiatan czynił bardzo energiczne zabiegi w tym kierunku w Sejmie, myśmy jednak z miejsca zakusy te obalili.

Są usiłowania lokalnego łamania ustawy, są zakusy kasowania urlopów odpoczynkowych oraz usiłowania łamania angielskiej soboty. — Ale jak długo te usiłowania są lokalne, to robotnicy przy pomocy swych związków mogą się obronić. Ponadto mając za sobą obowiązującą ustawę, mogą drogą sądową dochodzić swych praw.

A więc tą drogą kapitaliści majątków szybko zrobić nie mogą.

Pozostaje

DROŻYZNA TOWARÓW.

Towary produkowane u nas nie mogą być jednak droższe, aniżeli zagraniczne plus cło.

Polska zawarła dotąd 20 traktatów handlowych. Traktaty te dążą do obniżenia ceny towarów. Jeżeli bowiem nasz towar jest droższy od zagranicznego, to skutek tego taki, że napływa tańszy zagraniczny. Napływanie zaś obcych towarów ma jako skutek wzrastania u nas bezrobocia. Napływ towarów zagranicznych jest jedną z pierwszych przyczyn zachwiania się złotego.

Mam wrażenie, że ceny naszych towarów już nie mogą pójść w górę, ponieważ doszły one do cen zagranicznych plus cło i koszta przesyłki.

Ceny zboża naszego na wiosnę były wyższe od zagranicznych, ale obecnie na skutek dobrych urodzajów ceny te znacznie spadły.

Aby przy tym stanie rzeczy dojść do nasycenia rynku kapitałem w wysokości przedwojennej 8 miljardów, trzebaby na to czekać około 80 lat.

Rozpatrzmy teraz kwestję nową w dziedzinie ekonomji, a mianowicie:

UZYSKIWANIE KAPITAŁU OD PAŃSTWA.

Mieliśmy taki okres w naszem samodzielnem życiu państwowem, kiedy kapitaliści hojnie czerpali pieniądze z kasy państwowej. Pożyczali dużo, oddawali zaś prawie nic. Były to czasy dewaluacji marki. Typowy przykład tego to Żyrardów, gdzie akcjonarjuszom podarowano 2 i pół miljona złotych.

Zaliczką państwową wybudowano fabrykę maszyn kolejowych „Parowóz", fabrykę armat „Pocisk" i t. d.

Akcjonarjusze zobowiązali się dostarczyć za to państwu odpowiednią ilość parowozów i armat. Jednego i drugiego jednak nie dostarczyli, a za pieniądze rządowe są właścicielami fabryk. Ale ten rabunek musiał się skończyć przy stałej walucie, kiedy trzeba oddać tyle, ile się pożyczyło. Dlatego kapitał tak tęskni do czasów markowych.

Powiadają także, że aby uzdrowić nasze stosunki ,należy ściągać

KAPITAŁ ZAGRANICZNY.

Na razie jest jednak tak, że przychodzą kapitaliści, ale bez kapitału, jak to jest w „Pocisku" i Starachowicach, w Nafcie itd. I ci obcy kapitaliści trzymają się zasady, że skoro nie otrzymają pieniędzy od państwa, to fabryk prowadzić nie będą. Mamy też liczne przykłady zamykania fabryk.

Gdy kapitał nie może zarabiać na dewaluacji pieniądza, chciałby bodaj uwolnić się od ciężarów na rzecz państwa.

Poseł Michalski, jako referent budżetowy w Sejmie, proponował, aby obniżono podatki bezpośrednie, ale nie te, które płacą robotnicy i urzędnicy od swych poborów, lecz od majątków. Oczywiście, żeśmy to w Sejmie odparli. Udało im się natomiast znieść podatek od zbytków. Tak samo zmalał do śmiesznych pozycji podatek spadkowy.

Jak widzimy u kapitalistów jest ustawiczna dążność bogacenia się kosztem państwa.

Dawniej

PROWADZONO ZACIEKŁĄ WALKĘ Z ETATYZMEM,

czyli gospodarką państwową. Grabski poszedł inną drogą. Nie odbudowywać kapitału prywatnego, lecz stworzyć państwowy, z którego czerpanoby środki pieniężne.

Aby tego dopiąć, sądził, że wystarczy jeden rok urodzaju. Rok zeszły niedopisał. Tego roku natomiast jest urodzaj nadzwyczajny. A więc warunki do zrobienia kapitału niby są. Z tego jednak nic nie będzie.

To, co nas cieszy — smuci rolników. Oni nie lubią, gdy ceny produktów rolnych spadają. Zysk obecnego urodzaju nie pójdzie do banków, lecz zostanie u rolników. Pieniądze pożyczane rolnikom na zasiewy nie wrócą do skarbu państwa wcześniej, chyba na wiosnę.

Ponieważ teraz pieniądze te nie wrócą, to też nie rozwinie się u nas ruch budowlany, bo na ten cel pieniądze te były przeznaczone.

Pożyczki zagraniczne nie są tak wydatne, bo dostaliśmy na rękę zaledwo 35 miljonów dolarów.

Inne pożyczki, jakie uzyskaliśmy poszły na monopol tytoniowy i spirytusowy.

Z obecnej pożyczki tylko nie wielka część pójdzie na zasilenie przemysłu prywatnego, większa zaś na inwestycje państwowe.

Tą drogą, jaką wyżej wyłuszczyłem, nie dojdzie się szybko do zbudowania kapitału obrotowego.

Powiada się, że u nas główną walutą jest złoty. To nieprawda.

Główną walutą jest dolar, a złoty tylko pomocniczą. Chłop, kupiec czy przemysłowiec liczy swe towary w dolarach.

Jesteśmy jak gdyby w niewoli amerykańskiego dolara. Dlaczego? Dlatego, ponieważ dolar jest zabezpieczony na złocie, które Ameryka nabyła od Europy czasu wojny, a ponadto sama posiada bogate kopalnie złota. Dolar ma niemal zupełne pokrycie w złocie.

U nas rąk roboczych jest wbród, a emigracja jest utrudniona, ponieważ zagranica broni się przed napływem nowych sił roboczych. Tak jest w Ameryce i tak zaczyna być we Francji.

Wojna wyniszczyła u nas dużo budowli. Posiadamy wszystkie surowce potrzebne do budowy mieszkań. Należy więc budować. Jednak się nie buduje. Dlaczego? Bo nie ma złota. Tu leży cała trudność.

Złoto jest niby jakiś fetysz. Jak więc zrobić, żeby życie gospodarcze się rozwijało?

W Ameryce obok dolara istnieje obrót czekowy. Pieniędzy w gotówce prawie się nie używa jeno czeki. Dolarów w czekach jest tam trzy razy więcej, aniżeli efektywnych dolarów w obiegu. Robotników także nie wypłaca się w gotówce, lecz czekami.

Czy u nas byłoby to możliwe? W tych rozmiarach jak w Ameryce zapewne nie. Ale może być inaczej. Można przecież zaprowadzić obrót czekowy towarowy. Złoty byłby tylko miernikiem wartości.

Dobrze zorganizowany i zabezpieczony na hipotece obrót czeków towarowych zaradziłby brakowi gotówki w złocie, doprowadziłby do ożywienia ruchu budowlanego, przemysłu i handlu. Oczywiście nie obeszłoby się tutaj bez ścisłej kontroli państwa nad produkcją.

Dzisiaj nastały takie czasy, że przemysłowcy sami zgłaszają się do rządu, aby obejmował kierownictwo nad produkcją i podziałem. Taki potężny związek cukrowników np. z tem zgłosił się do rządu.

Etatyzm następuje obecnie już nie z naszej inicjatywy, lecz samego przemysłu. Widzimy, że gospodarka oparta na prywatnej własności, bankrutuje.

My, socjaliści, uczynimy wszystko w Sejmie, aby zaradzić złu aby przez wprowadzenie obrotu czekowego stworzyć nowe środki, któreby pozwoliły rozbudzić życie, a przez to u-

sunąć bezrobocie, zmniejszyć drożyznę. jednem słowem wszystko, co prowadzić będzie do polepszenia doli klasy pracującej.

Referatu posła tow. Moraczewskiego wysłuchali zebrani z uwagą. Wyrażono posłom socjalistycznym votum zaufania za ich działalność w Sejmie i śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono to poważne zgromadzenie.

Dziwne praktyki lwowskiego kuratora szkolnego.

(Z sali sądowej).

Po szeregu miesiącach skończyła się rozprawa niezmiernie przykra i kompromitująca szkolne władze państwowe!

Członkowie Zarządu obywatelskiego i znanego Twa „Związku nauczycieli szkół powszechnych“ na podstawie bardzo poważnych danych. bona fide, spełniając obywatelski czyn: plenienia łapownictwa, podnoszenia poziomu moralnego. etycznego własnego stanu, wnieśli pismo do kuratora, który jednak zamiast sprawę załatwić w domu, wyciągnąć najdalsze konsekwencje na podstawie zebranego materjału, metodą austrjacką każe inspektorowi Tarasowi ze Stryja skarżyć do sądu członków Zarządu.

Chłopi, rzemieślnicy, robotnicy i dzieci przysłuchują się w sądzie, sekcji trzeciej, jak nauczyciele zmuszeni, udowadniają insp. Tarasie, iż pobrał masło, jaja i zboże za poparcie nauczyciela na stałą posadę, która mu się należała na podstawie rzetelnej pracy i opinji gminy.

Autorytet łapówki djabli wzięli, śp. Gogol nie wiedział o tem, pisząc swoje znakomite rzeczy. bo jego bohaterzy łapówkę brali i przyrzeczenia wykonywali. Tu było inaczej! Przed wojną brali, ale ręka, rękę myła. I tu wojna zręby porobiła!.

Typowy c. k. inspektor Taras wziął sobie odpowiedniego obrońcę M., który chcąc osłabić zeznania świadków wpierał w nich, że to był „kontrakt kupna i sprzedaży“, a skoro to nie pomogło wpierał w świadków, że zaliczkę pobrali na te nieszczęsne jaja, masło i zboże, a skoro i ten środek zawiódł w końcowych wywodach doszukał się w tej międzynarodowej i międzypartyjnej łapówce, nie śmiejcie się czytelnicy, doszukał się... polityki! W przykrem położeniu był sędzia, Dr. Hamerski. sędzia. który ma serce, pamięta o żonie i dzieciach insp. Tarasa, wydał bowiem wyrok, uwalniający członków zarządu, a w motywach postawił zdanie, z którego może kurator skorzystać wycofać sprawę z sądu i prać brudy w domu...

Od tego wyroku odwołał się insp. Taras, bo sto jaj i korzec żyta było zamało widocznie...

Kurator winien się przekonać, że sprawy w sądzie wywleczone są sprawami tylko kuratora, a nie przedmiotem publicznych rozpraw; wytępienie zła, wprowadzenie etyki, moralności w szeregi inspektorów szkoły nowoczesnej i narodowej jest zadaniem samych nauczycieli i kuratora. Pierwsi z ofiarą spełnili obowiązek, czekamy na pana kuratora!

—:::—

Wiece polityczne w Bitkowie

W dniu 30. sierpnia b. r. odbyło się w sali Związku zgromadzenie członków Organizacji Zabawowych i Politycznej P. P. S. pod przewodnictwem tow. Hanuszczaka i Wulczykowej. sekretarzowali tow. Szkuratowa i Wyrostek. Piękny referat o znaczeniu organizacji Zawodowej i Politycznej P. P. S. wygłosił tow. Dr. Dręgiewicz ze Lwowa. za który w dowód zgodności zgromadzeni dziękowali hucznemi oklaskami.

W dniu 31. sierpnia b. r. w sali Kina „Bitkowia“ odbył się wielki wiec poselski tow. posła J. Moraczewskiego.

Wiec zagaił tow. Gazek — prezydjum stanowili tow. tow. Ball, Wulczykowa, Wyrostek i Szkuratowa. Obszerny referat o obecnym ciężkim położeniu gospodarczem i sposobie jego uzdrowienia w przeszło dwu godzinnem referacie wygłosił tow. poseł Moraczewski. Po przemówieniu z organizacji Kobiet wręczyła tow. Miciakowa tow. posłowi piękny bukiet żywych kwiatów. zaś z organizacji mężczyzn tow.. Gerstler. Przemawiali również tow. Gazek i Wulczykowa o konieczności skupiania się proletarjatu w Klasowych Związkach Zawodowych i Partji socjalistycznej.

Uchwalono jednogłośnie fotum ufności posłom P. P. S. i tow. Moraczewskiemu. Wiec zakończono uroczystym odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

—::—

Z wydawnictw.

Czego uczy rocznik oficerski z r. 1924

Otrzymaliśmy „Rocznik oficerski 1924“ drugie urzędowe wydawnictwo M. S. Wojsk. tego rodzaju, Jestto niezmiernie żmudna praca, o 1688 stronach wielkiego formatu, która informuje o wszelkich danych personalnych każdego z obywateli państwa, który w wojsku służy zawodowo lub poprzednio służył i obecnie należy do rezerwy lub pospolitego ruszenia. Wydawnictwo tyczy się tylko oficerów, kosztuje 18 zł. Interesowani. drogą urzędową dowiedzą się o tem, czego im potrzeba, wątpimy, aby adwokaci i lekarze zakupili do swoich poczekalń lub właściciele kawiarń, cukierń i hoteli — co w państwach zaborczych jednak czynili, przychodzimy przeto do przekonania, że lepiej zrobiłby minister. aby za koszta wydawnictwa kupił wielki, bojowy samolot. — Z powyższego wydawnictwa dowiedzieliśmy się, że Najwyższy Zwierzchnik Sił zbrojnych ma przy sobie 1 jenerała, 1 sztabowych oficerów, 15 młodszych oficerów i duszpasterza w randze pułkownika. Myśleliśmy, że po Prezydencie idą w hierachi wojskowej marszałkowie Polski: Piłsudski i Foch. otóż z niewiadomych nam powodów, których jednak łatwo domyśleć się można, idzie minister. jego gabinet, sztab generalny, szef administracji, departamenty, oficerowie-weterani, a dopiero na końcu zwycięscy wodzowie — biedni marszałkowie... stoją niżej od weteranów, Widzimy, że mimo 155 jenerałów na emeryturze, — wszystkie wyższe stanowiska są obsadzone przez jenerałów państw zaborczych, uczniów i wychowanków starych, przeżytych doktryn strategicznych — wyszkolenia i wychowania. Na 10 D. O. K. spoczywa dctwo w rękach jednego wychowanka szkoły narodowej, jednego rosyjskiej i jednego pruskiej, a siedmiu wyznawców doktryny austrjackiej, z których dwóch nie brało udziału w ostatniej wojnie polsko-rosyjskiej. — A więc 70 proc. byłych austr. oficerów. Gorzej się sprawa przedstawia z dywizjami, gdzie na 31 dywizji 10 dców z narodowej armji, 11 z austr., 9 z ros. i 1 z pruskiej armji, dzierżą dctwa. Oficerów-weteranów z 1863 r. żyje jeszcze i pobiera emeryturę 1791. Licząc jednego oficera na 50 powstańców, powinniśmy mieć jeszcze przy życiu 18 tysięcy żyjących partyzantów, razem narodowych weteranów 3591, skoro dodamy drugie tyle zmarłych z powodu wieku i trudów wojennych, a poległych w walkach i więzieniach 50 proc. otrzymujemy tak zawrotne cyfry, co do ilości naszych powstańców, skoro doliczymy najmniej 100 proc. służb pomocniczych, że nasi historycy są i będą w kłopocie, jak wyjaśnić społeczeństwu, dlaczego przegraliśmy, dlaczego straciliśmy niepodległość w r. 1863, mając tak poważne hufce i korpus oficerski?!

Placówki wojskowe zagraniczne są dotychczas nieobsadzone w Berlinie, Moskwie i Waszyngtonie! — Dowiadujemy się, że znani z sejmowych dyskusji gen. Pik Aleksander jest prezydentem najwyższego sądu wojskowego, a osławiony płk. Gańczarski, przecież szefem Wojsk Okr. Sadu Nr. IV.

Nasi towarzysze Dr. Bobrowski, są płk. w rezerwie, a dr. Kunicki ppłk. posp. rusz. w K. Lek, Dr. Lieberman ppłk. K. S, w pop rusz; a tow. inż. Moraczewski, mjr. w posp. rusz. i nie przy kolejnictwie lub w saperach, gdzie odbywał służbę i oznaczony został krzyżem v. m., ale przy 10 djonie taborów! Dr. Stanisław Szurlej, który nie był na froncie jest ppłk. w rezerwie, ale zato prowadzi Zw. oficerów rezerwy na odpowiednim, uznanym pasku...

Nie mają przydziału legioniści: jen. Stachiewicz, szef sztabu bez Armji. jen. Tokarzewski. który Lwów rusinom odebrał, jen. Piskor itd.

A przecież minister politykuje — oto wrażenie z „Rocznika oficerskiego 1924“.

Sprawy partyjne.

* ZGROM. SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędzie się 9. września w Drohobyczu.

Zgromadzenie w Borysławiu odbedzie we wtorek o godz. 5-ej popoł. w sali Sokoła

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. **„Noc Antonji“.**
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“.

—::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki“.
Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Kącik Artystyczny Centralnego Teatru w Warszawie.
Dziś i jutro „Der Dybuk“ Sz. Anskiego.
W czwartek i piątek zespół gości w Stryju.

—:::—

„HRABINA MARICA“. ukaże się w bieżącym sezonie, po wznowieniu, w Teatrze Nowości. dziś po raz drugi. Operetka ta, największa atrakcja zeszłorocznego sezonu, i obecnie ściągnie niewątpliwie liczne zastępy zwolenników znakomitego śpiewu i świetnej gry zespołu z pp. Grabowską (rola tytułowa), Kasprowiczową, Rylską, Kowalskim; Kuligowskim, Szoslandem i Tatrzańskim w rolach głównych. Liczne produkcje choreograficzne w wykonaniu pp. Biczówny, Jabłońskiej, Faliszewskiego, Morawskiego oraz całego „corps de baletu“ mogą liczyć na niezmylny sukces.

„CARMEN“, głośna opera Bizeta z udziałem pp. Lipowskiej, Ostrowskiej, Schütza i in., z występem pp. Pastówny i Sowilskiego w partjach głównych ukaże się w środę, w Teatrze Wielkim.

„KOMISARZ SOWIECKI“. wstrząsający dramat Czirikowa, który cieszył się wielkiem powodzeniem w ubiegłym sezonie, zostanie wznowiony we środę w Teatrze Nowości. w dawnej obsadzie z pp. Rasińską, TPillerową, Czakim, Brzeskim i Żyteckim w rolach głównych.

Uczestnik powstania z r. 1863 zmarł w 105 roku życia.

W krakowskiem Przytulisku weteranów polskich z ostatniego powstania 1863 roku zmarł 31. sierpnia b. r. Karol Roszkowski, urodzony w roku 1820, a więc liczył 105 lat życia.

Urodzony w dawnem Królestwie Polskiem, zaciągnięty został do szeregów w wojsku rosyjskiem i odznaczony tam został nawet orderem. Po wybuchu powstania w roku 1863, zbiegł z wojska rosyjskiego i wziął czynny udział w powstaniu. Wzięty do niewoli, 5 lat przebył na Syberji.

Jak jeden z towarzyszów broni Zmarłego opowiada, ś. p. Karol Roszkowski cieszył się do 103 roku życia wcale dobrem zdrowiem. Dopiero ostatnie dwa lata przeleżał w łóżku, ale miał wcale niezły apetyt. Od czasu do czasu prosił o kieliszek wódki. Był w tem stadjum swojego życia przytomny, rozmawiał i nawet dowcipkował. Czytać, ani pisać nie umiał. W ostatnim miesiącu spał niemal bez przerwy i we śnie śmierć go zaskoczyła.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.